

F A K T Y, P R O B L E M Y, O M Ó W I E N I A

GRZEGORZ MOTYKA

Instytut Studiów Politycznych PAN

ĆWICZENIA Z POLITYKI WOBEC PAMIĘCI

Tocząca się dziś na oczach świata rosyjsko-ukraińska wojna hybrydowa skutecznie zniechęca do polsko-ukraińskich dyskusji historycznych. Publiczne stawianie „trudnych pytań” dotyczących przeszłości łatwo może być przecież przedstawione jako działanie na rzecz jednej ze stron konfliktu. Tym bardziej że Rosjanie aż nadto chętnie szermują terminem „faszysta”: w optyce moskiewskiej propagandy faszystą zostaje właściwie każdy, kto opowiada się za zachowaniem niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy. Łatwo w tej narracji dostrzec proste przeniesienie stereotypów pieczołowicie pielęgnowanych w ZSRS, kiedy to opowieść o „ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistach”, pragnących „na zlecenie” Stanów Zjednoczonych gnębić i wyzyskiwać własny naród, była w naukach historycznych obowiązującą wykładnią.

Najnowsza książka znanego ukrajinoznawcy Tomasza Stryjka *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci* (2014)¹ idzie więc pod prąd społecznym odczuciom. Podczas gdy wszyscy zainteresowani Ukrainą śledzą przebieg działań bojowych i zmagania najpierw o lotnisko w Doniecku, a później o Debalcewe i Mariupol, autor proponuje coś zupełnie innego, a mianowicie spokojną, rzeczową i krytyczną analizę zmagania Ukraińców z własną przeszłością, toczonych — z lepszym lub gorszym skutkiem — od 1991 roku².

Adres do korespondencji: grzemo@wp.pl

¹ Dalej przywołując cytaty z tej książki podaję w nawiasie numer strony.

² W tekście terminów „polityka wobec przeszłości” i „polityka historyczna” używam wymienienie, nie ograniczam się też do polityki państwa. Aktorami i kreatorami tej polityki obok klasy politycznej są media i historycy. Cele stawiane polityce wobec przeszłości dobrze przedstawił

W swojej książce przygląda się z zaciekawieniem polityce wobec pamięci kolejnych ukraińskich prezydentów, zwłaszcza tej prowadzonej przez Wiktora Juszczenkę, słusznie kojarzonej głównie z kwestią Wielkiego Głodu i przyznaniem Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy. Zwraca też uwagę na okres rządów Wiktora Janukowycza, pokazując jego meandry pomiędzy postsowiecką i narodową wizją dziejów. Dużo miejsca poświęca rewolucji 2013/2014 roku, analizując między innymi program i działania skrajnie prawicowych partii Majdanu — Swobody i Prawego Sektora. Zastanawia się nad stosunkiem ukraińskich elit intelektualnych do Zagłady Żydów, a także do rodzinnych ruchów kojarzonych z faszyzmem, pokazując przy tym, jak wiele emocji wywołuje kwestia, czy Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i stworzoną przez nią Ukraińską Powstańczą Armię można uznać za formacje faszystowskie. Swój zarys kreśli na szerokim tle porównawczym, zderzając w oddzielnych szkicach realia naddnieprzańskie z rzeczywistością hiszpańską, państw nadbałtyckich czy chorwacką. Odwołania do sytuacji w tych państwach często pojawiało się w debatach publicznych dotyczących Ukrainy, nikt jednak do tej pory nie próbował przeprowadzić naukowej analizy porównawczej. Już sam ten fakt wskazuje, że mamy do czynienia z budzącą szacunek erudycją autora.

Narracja Stryjka urywa się przed sierpniem 2014 roku — książka poszła do druku, co ważne, przed niemal otwartą ingerencją armii rosyjskiej w Donbasie³. Oceniając towarzyszącą działaniom rosyjskim intensywną akcję historyczno-propagandową, autor uznaje ją (chyba jednak zbyt wcześnie) za zakończoną porażką, gdy zauważa: „Nikt rozsądny na świecie nie zamierzał kwestionować roli odegranej przez Armię Czerwoną w latach 1941–1945, ale zarazem nie rozumiał, dlaczego jej następczyni miałyby w 2014 roku «wyzwalać» spod władzy «faszystów» państwo, które «zawiniło» tym, że wybrało proeuropejską orientację rozwoju” (s. 200).

Autor nie zajmuje się polską polityką wobec pamięci, ani nawet zmaganiem z przeszłością „na froncie ukraińskim” polskiej historiografii, ale — jak sam przyznaje — jego teksty powstały z myślą właśnie o czytelnikach w Polsce. Stryjek jest żywo zainteresowany i jednocześnie zaniepokojony kształtem dialogu polsko-ukraińskiego, a przy tym chyba też wręcz znudzony jego powtarzalnością i koncentracją wokół spraw związanych z drugą wojną światową. Rozumie, dlaczego tak się dzieje, zna doskonale polemiki historiograficzne toczone wokół „trudnych pytań” po obu stronach granicy⁴, jednak nie po-

Hans Henning Hahn (2013, s. 149): „wszyscy autorzy są zgodni co do tego, że aktorem polityki historycznej chodzi o kształtowanie pamięci zbiorowej, obrazów przeszłości, a także świadomości historycznej, niezależnie od tego, czy uważają politykę historyczną za uprawnioną czy też raczej za podejrzaną sferę polityki”.

³ Autor mógł więc wówczas mieć nadzieję (zob. np. s. 38), że nie dojdzie do bezpośredniej ingerencji armii rosyjskiej.

⁴ Poruszał tę kwestię w obszernej rozprawie poświęconej ukraińskiej historiografii i sposobom ujmowania w niej dziejów narodowych (zob. Stryjek 2007).

trafi ukryć mimowolnego ubolewania nad tym stanem rzeczy. W celu przełamania impasu uważa za niezbędne wyprowadzenie dialogu „poza dotychczasowy kontekst”. Przede wszystkim lepsze poznanie strony ukraińskiej i zrozumienie jej wrażliwości, a następnie nadanie wspólnym dyskusjom europejskiego kontekstu. Tylko nadzieja na przyszłość Ukrainy w Europie może skłonić, jego zdaniem, ukraińskie elity polityczne i opinię polityczną do zmiany stanowiska wobec wspólnej z Polską przeszłości. Czytamy: „Sądzę, że ukraińska opinia publiczna dopóty nie przewartościuje stosunku do dziedzictwa I Rzeczypospolitej i wpływu polskich elit w XIX wieku, nie dostrzeże innych niż «okupacyjne» aspektów rządów II Rzeczypospolitej na jej ziemiach południowo-wschodnich, a przede wszystkim nie zaakceptuje nazwania masową zbrodnią próby oczyszczenia z Polaków Wołynia i Galicji Wschodniej przez UPA w latach 1943–1944, dopóki państwo jednoznacznie i trwale nie określi się wobec UE oraz nie będzie na tyle zaawansowane w przygotowaniach do akcesji, aby uzyskać od Unii wiarygodne zapewnienie o członkostwie” (s. 21–22).

To przekonanie, jasno wyłożone na początku książki, Stryjek uznaje za główne jej przesłanie, któremu jest podporządkowana dalsza narracja. Dotyka w ten sposób spraw na tyle ważnych dla Polski i Ukrainy, że koniecznie należy chwilę nad nimi się zastanowić i właśnie w tym miejscu, sądzę, podjąć dyskusję. Nie chodzi przy tym bynajmniej o polemikę z autorem książki, generalnie bowiem zgadzam się z jego tezami, obawiam się jednak, by jego słowa nie zostały odebrane zbyt dosłownie, a przez to też powierzchownie. Tymczasem dotyka on kwestii, które winny być potraktowane z powagą i namysłem przez wszystkich dobrze życzących stosunkom polsko-ukraińskim.

Wśród problemów na Ukrainie, na które, zdaniem Stryjka, warto zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej, jest między innymi zapętlenie w tym państwie dwóch dyskursów: postsowieckiego i antysowieckiego, nacjonalistycznego. Spór między tymi dwoma widzeniami świata — można powiedzieć, odmiennymi cywilizacjami — do tego stopnia pochłania intelektualistów ukraińskich, że właściwie wszystko inne pada jego ofiarą, w tym także stosunek do Polski i Polaków. To oczywiście słuszna konstatacja, i to do tego stopnia, że trudno z nią, przynajmniej na pierwszy rzut oka, polemizować. Nie ulega wątpliwości, że ogół polskiego społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z ukraińskich problemów z własną tożsamością i wewnętrznego rozdarcia na tym tle między wschodem i zachodem. Czy jednak rzeczywiście wiedzy takiej brakuje wśród fachowców zajmujących się w Polsce Ukrainą? Przecież świadomość różnic między Charkowem i Donieckiem a Lwowem i Iwano-Frankiwskiem jest mocno ugruntowana wśród rosnącej z każdym dniem armii ukraińskich żołnierzy. Akurat dla nich, jak sądzę, większy problem stanowi raczej łatwość tłumaczenia tym wewnętrznym rozdarciem niemożności prowadzenia przez państwo polskie spójnej polityki pamięci wobec Ukrainy. I niezauważanie, że gdy mowa o miejscu Polski w historii Ukrainy, między wschodem i zachodem tego

państwa panuje znacznie większa jedność poglądów, niż się na ogół wydaje. Dotyczy to nawet sprawy zbrodni wołyńsko-galicyskiej z lat 1943–1945, która stanowi główny przedmiot polsko-ukraińskich kontrowersji historycznych i bodajże jedyny fakt mający wpływ na współczesne stosunki polityczne⁵. Wbrew pozorom bowiem prezydenci Wiktor Juszczenko i Wiktor Janukowycz (choć już nie ich zaplecza polityczne!) prowadzili w tej sprawie dość podobną politykę, stojąc na stanowisku równowagi win polskiego i ukraińskiego podziemia. Owszem, mieszkańcy Doniecka i Lwowa inaczej patrzą na dzieje Ukraińskiej Powstańczej Armii, ale w ukraińskiej percepcji czym innym jest walka nacjonalistycznej partyzantki o niepodległość, a czym innym antypolskie czystki. Jeśli na tę pierwszą sprawę patrzy się na wschodzie z dystansem, to już druga nie wywołuje większych emocji: ukraińskie wystąpienia przeciwko Polakom nierzadko są przyjmowane ze zrozumieniem. Przy czym w pracach kijowskich historyków jest to niemal regułą⁶.

W Polsce często nie dostrzega się tego zjawiska, co prowadzi do uproszczonego rozumienia ukraińskiego sporu o UPA, toczonego pomiędzy „stroną narodową” a „sowkami” (ludźmi posowieckimi). Skłania to niektórych (na przykład przedstawicieli środowisk kresowo-narodowych) do przyjmowania z entuzjazmem każdej krytyki tej formacji, nawet jeśli wychodzi ona spod pióra osób usprawiedliwiających zbrodnie sowieckie⁷. Ale znacznie częściej można spotkać się z przeciwstawnym poglądem, według którego kult UPA na Ukrainie dziś jest jedynie wyrazem chęci uhonorowania walki o niepodległość z Sowietami, jaką członkowie tej formacji prowadzili z dużym poświęceniem w latach 1944–1954, i nie ma żadnego wydzźwięku antypolskiego⁸. Według tej wizji ukraińska opinia publiczna nie ma niemal żadnej wiedzy o antypolskich czystkach z lat drugiej wojny i nabędzie ją dopiero z czasem, gdy już członkowie nacjonalistycznej partyzantki zostaną uznani za pełnoprawnych kombatantów

⁵ Spośród ważniejszych prac na temat zbrodni wołyńsko-galicyskiej 1943–1945 należy przywołać: Siemaszko, Siemaszko 2000; Torzecki 1993; Sowa 1998; Hryciuk 2005; Motyka 2011.

⁶ Widać to na przykład w pracy uznanego historyka drugiej wojny światowej Mychajło Kowala, wydanej jeszcze w latach dziewięćdziesiątych (zob. Kowal 1999, s. 153).

⁷ Tak właśnie są między innymi traktowane książki Witalija Masłowskiego. W publicystyce kresowo-narodowej Masłowski jest przedstawiany jako niemal jedyny sprawiedliwy wśród ukraińskich badaczy, a niejasne okoliczności jego tragicznej śmierci w 1997 roku są przytaczane jako dowód, iż padł ofiarą mordu politycznego dokonanego rękami neobanderowców. Tymczasem w najważniejszej rozprawie *W bor'bie s wrogami socjalizmu* obok potępienia zbrodni UPA, znajdziemy również pochwałę agresji 17 września 1939 r. ukazanej jako „marsz wyzwoleniczy”, któremu próbowały się przeciwstawić „bandy” dowodzone przez polskich „oficerów-szowinistów”. Masłowski usprawiedliwia także komunistyczne represje, traktując je jako konieczną „likwidację organów władz okupacyjnych” (zob. Masłowski 1984, s. 22, 35).

⁸ Czytamy na przykład: „Ogromna część ludzi odwołujących się do tego dziedzictwa nie wie o zbrodniczej karcie UPA wobec Polaków, zwłaszcza na wschodzie Ukrainy, w Kijowie, ta świadomość jest nikła. [...] Dla Ukraińców najważniejsze w dziedzictwie UPA jest dziś to, że walczyła ona z Sowietami. I to aż do lat 50. Do tego się odwołują” (Dworczyk 2015, s. 41).

drugiej wojny światowej. Wtedy też dopiero stanie się możliwe rozliczenie się z „czarnymi kartami” ich historii⁹.

Tymczasem tego typu nastawienie, zakładające całkowity brak wiedzy o wydarzeniach na Wołyniu, owszem można było uznać za prawdziwe, ale tylko do przełomu roku 2002/2003. Bodajże przez wszystkie czołowe ukraińskie media przetoczyła się wówczas ożywiona dyskusja na temat antypolskich czystek UPA¹⁰. Prawdą jest, że w szerszej opinii publicznej nie pozostawiła ona głębszych śladów, jednak wśród elit świadomość tragicznych losów Polaków na Wołyniu jest znacznie bardziej powszechna, niż wielu w Polsce to się wydaje. Od tej pory w pracach historycznych często pojawiają się informacje o „antypolskim trzecim froncie” Ukraińskiej Powstańczej Armii i właściwie nie sposób wyobrazić sobie kogoś, kto znając dzieje tej formacji, jednocześnie nie wiedziałby nic o jej konflikcie z Polską. Inna rzecz, że z punktu widzenia oczekiwania nowoczesnej, krytycznej historiografii jest to wiedza co najmniej mało satysfakcjonująca.

Tylko bowiem nieliczni ukraińscy historycy bezwarunkowo, bez żadnego „ale”, potępiają mordy na Polakach (co nie przeszkadza im bynajmniej w uznaniu zasług UPA w walce z komunizmem). Trzeba tu wymienić przede wszystkim Ihora Iljuszyna (2000, 2001, 2009) oraz Jarosława Hrycaka (2004), których poglądy były często na Ukrainie kontestowane, a oni sami podlegali gwałtownym atakom (Iljuszyn z powodu rzekomej „propolskości” miał poważne trudności z pomyślnym przeprowadzeniem przewodu habilitacyjnego w 2003 roku). Znacznie częściej można się spotkać z różnymi próbami usprawiedliwienia antypolskich czystek¹¹. W najbardziej popularnych dziś ujęciach zbrodni wołyńską przedstawia się jako wojnę polsko-ukraińską, w trakcie której obie strony popełniły zbrodnie wojenne, lub żywiłowy chłopski bunt będący jedynie naturalną odpowiedzią na polską dyskryminację. Definicja „tragedii wołyńskiej” na jednym z najpopularniejszych portali internetowych zajmujących się historią mówi o „obopólnych czystkach etnicznych”¹². Podkreśla się

⁹ Jak mówi znana ukraińska pisarka Oksana Zabuzko (2013, s. 307): „Toczą się dyskusje [...] na temat zbiorowej odpowiedzialności UPA za rzeź wołyńską [...] jak długo UPA nie zostanie uznana za stronę walczącą podczas II wojny światowej, tak długo wszystkie te dyskusje skazane są na «kręcenie się» w miejscu i nadal będą służyły głównie za przedmiot politycznych spekulacji. [...] Dopiero po tym będzie możliwy prawdziwy dialog i uznanie win po jednej i drugiej stronie”.

¹⁰ Została ona znakomicie i szczegółowo opisana przez Bogumiłę Berdychowską (2003).

¹¹ Spośród ważniejszych tego typu prac można wymienić: Wjatrowycz 2011; Patrylak 2012; Hud’ 2013. Warto też zwrócić uwagę, że w pierwszej ukraińskiej historii ludobójstwa jej autor Andriy Kozycycki bombardowaniu Drezna poświęcił bez mała dwie strony książki, natomiast zbrodni wołyńsko-galicyskiej ledwie jeden skromny akapit, w dodatku podając w nim masę nieprawdziwych informacji. Według niego pierwsi zaatakowali Polacy, napadając na ukraińskie wioski na Chełmszczyźnie i Łemkowszczyźnie (!). Dopiero w odpowiedzi UPA zaczęła „wysiedlać” Polaków na Wołyniu, swoje ataki jakoby poprzedzając ulotkami nakazującymi wyjazd (zob. Kozycycki 2012, s. 392).

¹² Chodzi o portal „Istoryczna prawda” (www.istpravda.com.ua).

też często, że nie ma znaczenia liczba ofiar, a także rzekomy brak „dokumentów UPA” potwierdzających zorganizowany charakter czystek — w rzeczywistości zachowało się ich nadspodziewanie dużo, w tym wypowiedź samego komendanta głównego partyzantki, Romana Szuchewycza.

Nietrudno jest zauważyć, że z tego typu publikacji wyłania się obraz, w którym polskie i ukraińskie podziemie popełniły zbrodnie podobne, jeśli nie pod względem ilościowym, to jakościowym. Ich autorzy zdają się mówić: Ukraińska Powstańcza Armia walczyła o niepodległość, a metody jej działań nie są bynajmniej gorsze od tych, którymi posługiwała się Armia Krajowa. Co istotne, teza o równowadze win została w 2003 roku przyjęta jako nieoficjalna wykładnia ukraińskiej państwowej polityki historycznej i niezależnie od zmian na stanowisku prezydenta niezmiennie pozostaje w mocy. W dodatku jest ona podtrzymywana także przez wiele środowisk społecznych, prowadzących niezależną od siebie, lecz w tym punkcie zaskakująco zgodną politykę historyczną. Zarówno państwowi, jak i społeczni kreatorzy ukraińskiej polityki historycznej nie tylko polemizują z twierdzeniami polskich historyków i publicystów, ale przede wszystkim prowadzą akcję edukacyjną we własnym społeczeństwie. Tak przeformowują przy tym zasadę „przebaczymy i prosimy o wybaczenie”, aby jej przyjęcie unieważniało sens jakiegokolwiek wartościowania ówczesnych wydarzeń. W takim ujęciu faktycznie każda interpretacja nie pokrywająca się z zasadą równości pod względem etycznym działań Armii Krajowej i Ukraińskiej Powstańczej Armii staje się dowodem stronnictwa i polonocentryzmu, jeśli nie zacietrzewienia czy wręcz antyukraińskich resentymentów.

Stwierdzenie, że Ukraińcy nic nie wiedzą na temat zbrodni wołyńsko-galiicyjskiej, coraz częściej jest więc dziś nieaktualne. W istocie bowiem nierzadko mają oni fałszywy obraz wydarzeń, uformowany w wyniku nawarstwiania się różnych mitów, uproszczeń i przemilczeń. W dodatku narasta wśród nich przekonanie — nieobce też części polskich uczestników dyskusji — że poruszać kwestię odpowiedzialności UPA za masowe mordy na Polakach mogą jedynie medialne „zielone ludziki” czy „trolle Putina”. Fakt, iż w przestrzeni elektronicznej prorosyjskie lobby w sposób oczywisty jest mocno aktywne, jedynie dodaje wiarygodności takiemu postawieniu sprawy.

W Polsce wiedza na temat ukraińskiego stosunku do zbrodni wołyńskiej jest właściwie żadna. Dlatego cały sens polskiej polityki historycznej wobec Ukrainy ogranicza się do postulatu, aby nie uzależniać rozwoju współczesnych stosunków polsko-ukraińskich od rozwiązania problemów przeszłości, oraz do przekonania, że czas (i/lub zmiany związane z akcesem do Unii) sam rozwiąże problem. O ile w pierwszej kwestii zgadzam się całkowicie (byłoby tragedią dla mieszkańców Polski i Ukrainy, gdyby ich jutro było uzależnione od tego, jak dziś osądza się wczoraj), o tyle w przypadku tej drugiej pozostaję sceptyczny. Sądzę, że zastłananie się rzekomym leczniczym wpływem biegnącego czasu jest jedynie zastłoną usprawiedliwiającą beczynność i brak pomysłu na realny dialog o przeszłości. To nie jest polityka wobec przeszłości, ale świadectwo jej braku.

Może nawet więcej: dowód ignorowania faktu, że politykę wobec przeszłości świadomie lub nieświadomie uprawia każde państwo. Milczenie w sprawach przeszłości — zamiast szczerzej i uczciwej, choć utrzymanej w dyplomatycznej formie, rozmowy o faktach — na krótką metę przynosi miraż osiągniętego porozumienia, znakomicie poprawiając nastrój wzajemnych spotkań. W nieco dłuższej perspektywie niczego jednak nie załatwia i nie rozwiązuje, wzmacnia jedynie pozycje radykałów po obu stronach granicy, na których stronę przechodzą ludzie o umiarkowanych poglądach, słusznie domagający się elementarnej sprawiedliwości wobec pomordowanych. Bolesnie obnażają to dyskusje toczone przy okazji kolejnych „okrągłych” rocznic tragicznych wydarzeń.

Nie oszukujmy się, kult ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego stał się częścią świadomości historycznej znacznej części mieszkańców Ukrainy i tak już zapewne pozostanie na długo. Bez wątpienia magia straceńczej walki toczonej po wojnie przez zdeterminowanych członków UPA z komunistyczną przemocą była wzorem dla wielu uczestników Euromajdanu. Trudno oczekiwać, by z dnia na dzień przewartościli oni swoje podejście, rezygnując z części przekonań i sympatii. Dlatego wątpię, by w Galicji w przewidywalnym okresie doszło do usunięcia pomników czołowych członków OUN, czyli tzw. banderopadu, za czym — jak można sądzić — opowiada się Stryjek¹³. Całkowite milczenie w sprawie masowych mordów popełnionych na Polakach przez UPA w praktyce oznaczałoby w tej sytuacji zgodę na to, aby niepełny, żeby nie rzec zafałszowany, obraz tej formacji już na zawsze zdominował pamięć zbiorową Ukraińców. Byłoby to niewątpliwie fatalne dla stosunków polsko-ukraińskich, gdyż przez wzgląd na szacunek dla pomordowanych oraz podstawowych faktów historycznych nie można w żadnym wypadku na to się zgodzić. W odróżnieniu od UPA polskie podziemie nie przeprowadziło przecież na terenie kilku województw planowej eksterminacji niechcianej i nielubianej grupy narodowej. Dlatego intelektualna konstrukcja zakładająca równowagę win obu stron ówczesnego konfliktu jest fałszywa historycznie, a więc zatem, jako niezgodna z faktami, również fałszywa moralnie. Bez jednoznacznego potępienia masowych mordów na Polakach trudno uznać proces pojednania polsko-ukraińskiego za zakończony, dlatego tym większa odpowiedzialność w tej sprawie spoczywa na ukraińskich elitach. O tym, że podejście z pietyzmem do historii UPA nie musi wcale oznaczać przemilczania zbrodni wołyńskiej, przekonuje niedawna przejmująca wypowiedź jednej z emblematycznych postaci Euromajdanu Tetiana Czornowoł¹⁴. Właśnie na fundamencie takich odważnych

¹³ W jednym z wywiadów dotyczących omawianej książki jej autor stwierdził: „niezależnie od wszystkich przeciwności państwo ukraińskie powinno inicjować politykę usuwania pozostałości sowieckich i nacjonalistycznych. [...] Przeprowadzenie tego równoległe byłoby ideałem. To by oznaczało pozbycie się wszystkich totalitarnych elementów z ukraińskiej przestrzeni publicznej” (Stryjek 2015, s. 73).

¹⁴ W rozmowie z Robertem Mazurkiem Tetiana Czornowoł (2015, s. 27) stwierdziła między innymi: „Trzeba mieć odwagę nazywać rzeczy po imieniu. Zabijanie wielkiej liczby ludzi z jakich-

słów można budować trwałe pojednanie polsko-ukraińskie, wymaga to jednak czynnego zaangażowania, a nie oczekiwania na samoczynne rozwiązanie problemu.

Wiem, że Tomasz Stryjek zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Jednak to, co oczywiste dla niego, nie musi być wcale tak jasne dla czytelników *Ukrainy przed końcem Historii*.

BIBLIOGRAFIA

- Berdychowska Bogumiła, 2003, *Ukraińcy wobec Wołynia*, „Zeszyty Historyczne” nr 146 [Paryż].
- Czornowół Tetiana, 2015, *Rozhuštałam tę łódkę. Rozmowa Mazurka z Tetianą Czornowół*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 14–15 lutego.
- Dworczyk Michał, 2015, *Biografie Wykłętych to lek na nihilizm. Z Michałem Dworczykiem rozmawiają Jacek i Michał Karnowscy*, „W Sieci”, 16 lutego.
- Hahn Hans Henning, 2013, *Polityka historyczna a stosunki binarodowe. Głos na rzecz stworzenia kodeksu zachowań w polityce pamięci*, w: Robert Traba, Hans Henning Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4: *Refleksje metodologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Hrycak Jarosław 2004, *Tezy do dyskusji pro UPA*, w: Jarosław Hrycak, *Strasti za nacjonalizmom. Istoryczni eseji*, Krytyka, Kyjiw.
- Hryciuk Grzegorz, 2005, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Hud’ Bohdan, 2013, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Zarys historii konfliktów społeczno-etycznych*, tłum. Anna Korzeniowska-Bihun, Mariya Hud, Lwów–Warszawa.
- Iljuszyn Ihor, 2000, *OUN-UPA i ukraińskie pytania w roky druhoji switowoji wojny (w switli polskich dokumentów)*, Instytut Istoriji Ukrainy NANU, Kyjiw.
- Iljuszyn Ihor, 2001, *Protystojannja UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky druhoji switowoji wojny na tli dijalnosti polskoho pidpillja w Zachidnij Ukraini*, Instytut Istoriji Ukrainy NANU, Kyjiw.
- Iljuszyn Ihor, 2009, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, tłum. Katarzyna Kotyńska, Anna Lazar, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa.
- Kowal Mychajło, *Ukraina w druhih switowij i Welykij Witczyznianij wojnach (1939–1945 rr.)*, Alternatywy, Kyjiw.
- Kozycki Andrij, 2012, *Henocyd ta polityka masowoho wynyszczennia cywilnoho naselennia u XX st. (pryczyny, osoblywosti, naslidky). Nawczalnyj posibnyk*, Heneza, Lwiw.
- Masłowski Witalij, 1984, *W bor’bie s wragami socializma. Oczerki istorii klasnowoj bor’by na sielie w pieriod postrojenija osnov socializma w zapadnych oblastiach Ukrainy 1939–1950*, Lwow.
- Motyka Grzegorz, 2011, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Patrylak Iwan, 2012, *„Wstań i boryś! Słuchaj i wir...”. Ukraińskie nacjonalistyczne pidpillia ta powstańskij ruch 1939–1960 rr.*, Centr Doslidzeń Wyzwolnoho Ruchu, Lwiw.
- Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, 2000, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, von borowiecky, Warszawa.
- Sowa Andrzej Leon, 1998, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków.

kolwiek narodowych czy rasowych powodów jest ludobójstwem. I jeśli Ukraińcy dopuścili się go na Wołyniu, to ja za to przepraszam. A z drugiej strony UPA to dla mnie bohaterowie”.

- Stryjek Tomasz, 2007, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2005*, Instytut Studiów Politycznych PAN–Rytm, Warszawa.
- Stryjek Tomasz, 2014, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Scholar–ISP PAN, Warszawa.
- Stryjek Tomasz, 2015, *Echa totalitaryzmów. Z prof. Tomaszem Strykiem rozmawia Andrzej Warchił*, „Newsweek Historia”, nr 1.
- Torzecki Ryszard, 1993, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wjatrowycz Wołodymyr, 2011, *Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947*, Kyjewe-Mohylańska Akademia, Kyjiw.
- Zabużko Oksana, 2013, *Ukraiński palimpsest. Oksana Zabużko w rozmowie z Izą Chruślińską*, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław.

A DISCUSSION OF THE POLITICS OF MEMORY

Summary

This essay contains a description and critical appraisal of the contemporary Ukrainian state's policy in regard to memory of the Volhynian and Galician massacres of 1943–1945. The author engages in polemics with Tomasz Stryjek, who recently published a book on this and other issues: *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci* [*Ukraine Before the End of History: Essays on State Policy in Regard to Memory*]. In the author's opinion, Stryjek one-sidedly, or even naively, places hope in the idea that the EU, in the not-too-distant future, will exert effective pressure on the government in Kiev to make it adapt its narrative about the activities of the OUN and UIA against Poles and Jews to European standards of memory about the Second World War. In the author's opinion, the Ukrainian narrative about the activities of the OUN and UIA is based on the erroneous conviction—which is comfortable for the Ukrainian side—of equal guilt in the Polish-Ukrainian conflict of 1939–1947. He argues that there should be no cessation of efforts to remind Ukrainian historians and authorities about the responsibility to condemn, unambiguously, the mass crimes committed by national independence groups.

Key words/słowa kluczowe

massacres of Poles in Volhynia and Eastern Galicia in 1943–1945 / zbrodnie na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1945; Ukrainian Insurgent Army / Ukraińska Powstańcza Armia; politics of memory of Poland and Ukraine / polityka historyczna Ukrainy i Polski